

KALENDARZ

Dziś św. Higinia i Teodoz.
D. 12 „ Arkadusza i Honor. P.
„ 13 „ Weroniki P. i Gotfryda.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Zimna	rano	w poł.
Wczoraj	10	13
Dziś	15	12

WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczoraj } 768
Dziś } 770 pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 11 stycznia 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

W oddziale telegrafów tranzlokowani: Telegrafista IV rzędu Albert Wegner w Stupcy, na takąż posadę do Płocka, i Romuald Renard telegrafista z Płocka, na takąż posadę do Stupcy.

W zarządzie akcyznych: Buchalter 2-go okręgu assessor kolegjalny Aleksander Wonsowicz, naznaczony starszym pomocnikiem nadzorca 5-go okręgu; na jego zaś miejsce naznaczony Bolesław Samborski.

Nauczyciel języka rosyjskiego, historii i geografii Piotr Sotniczewski, naznaczony p. o. Inspektora Gimnazjum w Lublinie, a na jego miejsce naznaczony Andrzej Ekzemplarski, kandydat nauk filologicznych petersburgskiego uniwersytetu.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Uroczystość *Trzech Króli*, pomimo niepogody, zgromadziła do świątyni liczne zastępy pobożnych; kapłani z ambon tłumaczyli ludowi znaczenie tej uroczystości w kościele, śwęcili mirrę, kadzidło i złoto, tysiące fiaszek wody święconej wyniesiono z kruzganków kościołów, a na pamiątkę uroczystości na drzewach mieszkań świąconą kredą wypisane pozostały litery: K. M. B., mające według wierzeń ludu, bronić nieczystym duchom przystępu do ich siedzib.

W kościele Ś-go Mikołaja, podczas nabożeństwa, amatorowie: panna Pławska i p. T. E., wykonywali śpiewy religijne.

— Dni pobytu w naszym mieście goszczącego u nas towarzystwa dramatycznego, są już policzne. Pomimo sumiennej pracy i umiejętności

kierownictwa obecnego dyrektora p. Mikulskiego, i rzeczywistego talentu niektórych jego członków, pomimo obfitego repertuaru, reprezentowanego przeważnie przez utwory swojskich autorów i starannej gry artystów, co wszystko na najbezszybszą z naszej strony zasługuje pochwałą i uznanie, publiczność nasza biernym swoim zachowaniem się zmusza szczupłą garstkę kapłanów i kapłanek Talji i Melpomeny, do szukania na innym bruku laurów i... chleba.

Za parę dni więc pan Mikulski zabrawszy swe penaty, wraz z swoim towarzystwem opuszcza niewdzięczne miasto, przyrzekając już nigdy doń nie powrócić.

Przypuszczając różne powody tej dziwnej obojętności dla teatru, słynących kiedyś z zamiłowania doń Kaliszanie, dalecy byliśmy od myśli, ażeby brak w repertoarze kankanowych wyskoków Offenbachowskiej muzy i bezmyślnych fars i łatacin, zniżających sztukę do poziomu jarmarcznej hecy, był tego przyczyną. Niel chcemy wierzyć, że społeczeństwo nasze zapatruje się na teatr jako na szkołę obyczajów, strażnicę języka, świątynię wzniosłych pojęć i uczuć szlachetnych, że w artystach nie widzi skoczków na linie, łamiących kark ku ucieście gawiedzi, lecz kapłanów tej świątyni, strzegących, aby na jej ołtarzach nie wygasł ogień, ogrzewający ducha narodu.

A jednak fakt pozostaje faktem. Goszczące u nas towarzystwo, wyjeżdża dla braku poparcia ze strony miejscowej publiczności, teatr zamyka swe bramy dopóty, dopóki ich ręka jakiego zagranicznego impresariarza marionetek nie otworzy, a pogardzona rodzima sztuka, przez usta swych koryfeuszów wołać będzie o pomstę do nieba.

Jedną jeszcze naszej społeczności pozostaje wymówka, a tą jest brak odpowiednich materialnych środków; tę ostatnią chcemy przyjąć jako racjonalną i prawdziwą, ażeby usunąć wszelkie inne ciszące się do głowy myśli, które mogłyby

być wzięte na karb pesymistycznych uprzedzeń i nieuzasadnionych domysłów.

W każdym razie, mamy nadzieję, że kilka ostatecznych przedstawień, pod względem materialnym będą o tyle pomyślne, iż pokryją znaczny deficyt w budżecie dyrektora i wystarczą na opłacenie kosztów nie bardzo ponętnej, jak w obecnej porze, podróży.

Szczerem jest naszym życzeniem, ażeby nadzieje te nie okazały się płonnymi.

— Donosiliśmy już nieraz o źródłach wody żelazistej jakie miasto nasze posiada, ale zapewne nie wiedzą szanowni czytelnicy, iż niektórzy z tutejszych hydraulików znajdują się już na tropie wyśledzenia u nas źródeł wrzącej wody; mają się one znajdować w korycie Proсны, pomiędzy szlachtuzem i zakładami fabrycznymi słynnej garbarni Fuldego junior. Woda wcale nie głęboka w tej miejscowości, nawet wśród najcieplejszych mrozów podobno nigdy nie zamarza, zład domniemanie o istnieniu w tem miejscu ciepłych prądów podziemnych. Dopierożby Kalisz spotęzniał, a pozazdrościwszy sławy Teplicom, zakasował nie jedne kąpiele zagraniczne.

— Tutejszy komitet zarządu sali koncertowej postanowił w ciągu bieżącego karnawału urządzić cztery wieczory tańcujące i jeden bal, na pokrycie kosztów urządzenia rzeczonyj sali. W regulaminie odbyć się mających wieczorków, na pierwszym miejscu postawiono warunek: *aby damy wystąpiły w niebalowych toaletach*. Pierwszą inicjatywę do podobnej uchwały, pod wielu względami zasługującej na uznanie ogółu, dali podobno obywatele ziemscy z wieluńskiego. Kalisz nie pogardził dobrym przykładem, i oby się więcej znalazło naśladowców tak pięknego zwyczaju!

— Zeszłej niedzieli rozpoczął się szereg koncertów niedzielnych tutejszej muzyki wojskowej, w sali cukierni parkowej p. Schmidta; wejście za opłatą 15 kop od osoby, początek koncertu o 4 po południu.

Z deszczu pod rynnę

MUMORESKA

Kazimierza Niemierowskiego.

(Ciąg dalszy).

W świecie rzeczywistości—tak jak i w świecie marzeń—napotykammy światła i cienie.

Jeśli w drodze naszego żywota spotkamy jednostki słabe, wątłe ciałem i duszą,—to mimowoli litujemy się nad nimi jako nad ofiarami losu. Często stokróż podając im silną dłoń pomocy, radzibyśmy mocą własnego ducha podnieść upadające sity tych nieszczęśliwych, lecz wszelkie usiłowania nasze w tej mierze, są tylko bezowocną ofiarą—jest jakaś ukryta fatalność, która jak w odmęcie wód, ciągnie je na dno swego przeznaczenia, pomimo ich pracy i najlepszych chęci utrzymania się na powierzchni bytu... i jednostki takie godne są rzeczywistego politowania współbraci. Ale... ludzie obdarzeni siłą rozumu i ciała do pracy—ludzie, którym przypadło w udziale losu wszystko to, co może być na ziemi uczynić szczęśliwym i znośnym,—ludzie, którzy jako wybrańcy fortuny posiadają środki obfite do eksploataowania darów Opatrzności, na korzyść swą i całego społeczeństwa,—jeśli tacy ludzie owe dane im od Boga skarby marnują kierując się

pubudkami egoizmu, zaślepienia, lub innej słabości... ol tacy upadając, nie mają prawa wymagać pomocy społecznej, ani litości żadnej; pomoc bowiem społeczna jest udziałem tych, którzy darów Boga własnowolnie marnować nie umieją!..

Ale—przeprosiwszy czytelników naszych za ten ustęp, wracamy do panny Saturniny.

Najbliższemu sąsiadom pana Dydaka był pułkownik Poremba, osiadły na wieczystej dzierżawie książąt W*, składającej się z dwóch porządnie zagospodarowanych folwarków.

Z dosyć ciekawej biografii pułkownika przytoczymy tylko tyle, iż po wielu bardzo krwawych zawodach jakie spotykał na swej drodze — wyszedłszy po za próg rodzicielski sierotą, ale w pełni siły, młodości i bujnej nadziei, długie lata spędził w boju życia, nie zważając na cierpień kaleczące stopy jego częstokroć może zbyt boleśnie. Nie widząc przed sobą innej rejonji bytu, jak zawód wojskowy, oddał mu się cały, i powrócił w strony rodzinne starcem i kaleką na ciele — ale bohaterem na duchu! Czystej duszy wojaka, nie splamił żaden czyn mogący zaćmić jasność spojrzenia jego oczu. Walczył to prawda! wylał wiele zaczej krwi na ofiarę społeczną, otarł nie jedną łzę sierocą, broniąc własnymi piersiami towarzyszy wypraw wojennych, których w zaciszu domowym oczekiwały matki, żony, i drobne dzieci, znosił niejednokrotnie głód i straszne męki tęsknoty za spokojnym kątem rodzinnym, ale mimo to, wśród ciężkiej tej walki, nie zachwiał się ani na minutę, nigdy słowo żalu nie

wyszło z ust jego; od pierwszej do ostatniej chwili pozostał takim, jakim wszedł na drogę swego żywota. A jednak mimo to, iż bohaterstwem bez granic nie wywalczył sobie w przyszłości nic więcej, prócz zadowolenia wewnętrznego, starzec pochylony od znoju i ran, z uśmiechem młodości powitał rodzinne strony, wyciągając drżące ręce do tych, których duszą całą ukochał!..

Dalecy jego krewni książęta W* przygarneśli z radością pułkownika, (w owych czasach jeszcze, wielcy panowie nie wstydzi się podać ręki biednemu) osadzili na wieczystej dzierżawie i... gdy pułkownik w lat parę otrząsnął się cokolwiek z kurzu tylolewnych wypraw, — zagoił świeże jeszcze rany... ożenił. Nie długo jednak cieszył się żoną, zmarła w rok po ślubie, pozostawiając mu na pociechę w starości — dziecię.

Dziecięciem pułkownika, był pan Andrzej, młodzieniec pełen powabu duszy i ciała. Zresztą czyż syn takiego ojca mógł być innym? byłoby to wielką niesprawiedliwością natury.

Wychowany pod praktycznym kierunkiem pułkownika, ukończywszy uniwersytet, powrócił do ojca z dyplomem doktorskim w kieszeni. Wychowanie uniwersyteckie nie przeszkadzało mu powrócić w progi ojcowskie z sercem czystym i nieskalanym modną filozofją, z przywiązaniem synowskim takim, jakie miał przed laty wychodząc między ludzi po pokarm duchowy.

Pomiędzy pułkownikiem a panem Dydakiem istniały niegdyś stosunki sąsiedzkiej zażyłości,

— W przeszły piątek, w miejscowym klubie odbył się bal kostjumowy. Kilkanaście par ochoczo-tańczących masek ożywiło zabawę. Pomiedzy innymi gustem i bogactwem kostjumów odznaczały się: Margrabina de Pompadour, Bogini nocy, wieśniaczka i t. p. obok których uwijali się: Otello, Mefistofeles, Admirał z „Życia paryzkiego“, Protazy z „Łobzowian“ i jakiś dandy przystrojony w zrobiony podług najświeższej mody kostjum z... rogózek. Ale prawdziwą niespodziankę zrobiło pojawienie się nadobnej „Kaliszanki“, która zręcznym dowcipem i sarkazmem zaintrygowała i ubawiła zebranych.

Pod tą wdzięczną firmą nadobnych cór naszego grodu, ukazało się 30 egzemplarzy ogłoszenia, rozdanego bezpłatnie „wszystkim dobrze myślącym obywatelom.“

Dziś „Kaliszanka“ za karę swej złośliwości poświętowana na sztuki, zdobi w postaci papilotów główki praktycznych swych imienniczek, umięających wyciągnąć z przyjemnego—pożyteczne.

— W przeszły Wtorek odbył się w Łęczycu z wielkiem powodzeniem koncert amatorski wokalno-deklamacyjno-instrumentalny, na cel dobroczynny. Wszystkie literalnie miejsca w szczupłej salce hotelu p. Kwewasa były zajęte. Materjalny rezultat dotąd nam niewiadomy.

— W sobotę, w sali miejscowego teatru odbyła się zapowiedziana w poprzednich numerach Kaliszana maskarada. Przy dźwiękach huzarskiej orkiestry kilkanaście najdziwaczniej przybranych masek, popisywało się przed uplacowaną w lożach publicznością, ze swojemu choreograficznymi talentami. O godzinie 12, odegrano wesołą sztukę „Pochód z pochodniami“, w której odznaczyła się staranną i swobodną grą panna Rakowska, w roli swawolnego Jacucia. O godzinie 1-ej odtańczono komiczną galopadę i... *finita la mascarada!* Biorący w niej czynny udział, wytrwali do rana.

— Przed dwoma laty pewien bednarz nie pierwszej młodości, mieszkający przy Wrocławskiem Przedmieściu, pozarywał kilku tutejszych obywateli i kupców, a opuściwszy żonę z trojgiem dzieci, uciekł za granicę zabrawszy ze sobą wszystko co dało się spieniężyć, oraz... młodą i przystojną oblubienicę. Dziś starego Don Juana chwilowo bawiącego w Kaliszu, zdołano przytrzymać na rynku i zaarrestować; zapewne nie spodziewał się, że policja po tylu latach przypomni sobie dawniejsze jego sprawy.

— Pierwszy numer „Korrespondenta Płockiego“ opuścił prasę. Prócz sporej wiązanki wiadomości miejscowych zawiera „Listy z Podolszczyce o nowem sądownictwie“, „Kronikę“ i korespondencję z Gdańska. Dodatek zapełniają ogłoszenia.

„Kaliszanin“ zasyła młodszemu swojemu bratu w duchu, szczere życzenia powodzenia i wytrwałości.

— Od połowy zeszłego miesiąca współka dyrekcji, goszczącego u nas w roku zeszłym towarzystwa dramatycznego, a obecnie przebywającego w Płocku, składająca się z dwóch przedsiębiorców, t. j. z pp. Józefa Teksla i Apolla Choromańskiego, rozwiązana została i od tego czasu dyrekcją objął wyłącznie p. Józef Teksel.

lecz od pewnego czasu—już to dlatego, że pułkownik niechętnym patrzył okiem na wychowanie panienki, już to dla przyczyn, o których dowiedzieć się trudno—zażyłość ta ostygła, a nawet ów stosunek wzajemnych odwiedzin od lat paru upadł zupełnie. Ale po powrocie syna, pułkownik pragnął jedynaka swego przedstawić sąsiadom, i w jednej z takich wypraw spotkali się starzy, a tem samem i ich dzieci.

Nic dziwnego, iż młodzi nie widząc się od lat kilku, przypatrywali się sobie z ciekawością. On wyjeżdżając do uniwersytetu, pożegnał Saturning dzieckiem — a spotkał dziewicą-kobietą. Ona widziała go raz ostatni studentem — a ujrzała młodzieńcem dorodnym i męznym.

Jakie tam było ich przywitanie, o czem rozmawiali, czyli się sobie wspólnie podobali... tego nie wiem, to tylko powiedzieć mogę, że pan Andrzej często gesto wymykał się na koniku z domu, w okolice pałacu pana Dydaka, oraz iż był zawsze bardzo mile przyjmowany. Konkluzją tych wypraw było to, iż młodzieniec tak, jak i wielu innych — bardzo jakoś upodobał sobie towarzystwo Saturninki.

Pułkownik z początku mało zwracał uwagi na te wycieczki, w końcu jednak gdy się dowiedział iż syn codziennie wizytuje rodziców panny, nie chcąc

— Od Rady Opiekuńczej zakładów Dobroczynnych powiatu sieradzkiego, otrzymaliśmy następującą odezwę:

Celem zasilenia funduszów na dalsze utrzymanie Instytucji dobroczynnych, Rada na posiedzeniu swem postanowiła: w dniach 3 (15) stycznia, 24 stycznia (5 lutego) i 7 (19) lutego 1876 roku, urządzić w m. Sieradzu bale publiczne, o czem zawiadamiając, Rada opiekuńcza najuprzejmiej zaprasza na takowe, i ma niewątpliwą nadzieję, że zabawy pod każdym względem jak lat ubiegłych zadowolnią Szanowną Publiczność.

Sieradz d. 15 (27) grudnia 1875 r.

Prezydujący w Radzie, *Kahlen.*

Członkowie: *Dr. Raźniewski, — Oraczewski, — Stanisławski, — Jarmicki.*

— Dziś na benefis p. Czajkowskiej, w miejsce zapowiedzianego w zeszłym numerze dramatu Wiktora Hugo „Angelo Malipieri“, daną będzie komedia „Pociecha Rodziny“ i 2-gi akt z „Życia paryzkiego.“

— W dniu wczorajszym odbyła się z inicjatywy J. W. Gubernatora narada, w celu założenia w mieście naszym filji „Towarzystwa opieki nad rannymi“. O bliższych szczegółach doniesiemy w następnym numerze.

— W niedzielę dnia 9 stycznia w kościele, OO. Franciszkanów podczas summy, chór amatorów pod dyrekcją p. Melcera wykonał mszę solenną, C dur Zientarskiego.

— Wedle otrzymanych wiadomości z Wrocławia, na tamtejszym giełdzie zbożowej w dniu 28 grudnia r. z. następujące notowano ceny: za 246 funtów: pszenicy rs. 7 kop. 4; żyta rs. 5 kop. 52; owsa rs. 6 kop. 46. Za rubla dawano 26 i pół srebnika.

(*Art. nad.*) — W dniu 2 stycznia r. b. nagła śmierć wydarła nam w osobie księcia **Szyryńskiego** naczelnika powiatu słupeckiego, człowieka, któremu, należy się pośmiertne wspomnienie nie w formie zwyczajnego panegirynu, lecz w słowach prawdziwego żalu jaki po sobie zostawił zmarły, tak w obywatelstwie jak i w swych podwładnych.

Zastugi jakie położył u nas w kraju datują się od roku 1864, gdy jako komisarz włościański powiatu Łódzkiego wywiązał się z powierzonych mu bardzo trudnych obowiązków z całą sumiennością i rozumem pojęciem tak ważnego zadania.

Następnie przeniesiony został na urząd naczelnika powiatu słupeckiego i na tej posadzie poznaliśmy bliżej jego wartość moralną. Łączył on bowiem w swej osobie tak rzadko będące z sobą w parze przymioty: rozum i serce!

Chciał i umiał nieść pomoc wszystkim, do czego na swoim stanowisku miał rozległe pole. Przeciąg 8 letni jego urzędowania nadaje nam prawo wynurzenia publicznie naszego najwyższego uznania i szczerego żalu po stracie zacnego człowieka.

Niechaj nam wolno będzie przykładem dowieść, że obywatelstwo bezstronnie osądzi i uczcię potrafi zastugi zmarłego. *G. (9)*

kępować woli jedynaka, przedstawił mu do rozważenia i ocenienia całe wychowanie i postępowanie panny od lat paru, jej niepraktyczne stosunki z młodzieżą i spaczona pojęcia serca. Wreszcie, aby te wszystkie argumenty utrwalić, uderzył w miłość własną młodzieńca, dowodząc mu, iż jako człowiek honoru zapewne nie zechce narazić się na jaki afront papy lub panny, co go może z łatwością od takich ludzi nietaktownych spotkać.

Andrzej kochał ojca, i za nic w świecie nie naraziłby go na jakąkolwiek zgrzyotę; czego więc nie dokazała wymowa, to zrobiło przywiązanie bez granic do swego życiodawcy, i choć w sercu jego toczyła się okropna walka obowiązku z uczuciem, pierwszy zwyciężył. Przestał więc bywać w sąsiedztwie, a nawet wyznał ojcu, iż dlatego pracował lat tyle, dlatego przyswoił sobie specjalny fach pracy, aby go mógł spożytkować z korzyścią dla ogółu, a wreszcie, że ma stanowczy zamiar wyjechać i lat parę osiąść w stolicy, aby w praktyce zastosować ukochaną przez siebie naukę.

Rad był pułkownik zatrzymać dłużej syna przy sobie, bo kochał to jedyne dziecko jak honor i życie własne, ale już dlatego samego, aby oddalić go od pokusy i zgrzyoty wyniknąć mogącej

Korespondencja Kaliszana.

Z nad Warty w styczniu 1876 r.

O wielu, bardzo wielu niezbędnych w naszym kraju potrzebach i o ich zaspokojenie wołają pisma prowincjonalne i warszawskie; na usunięcie wielu niedostatków podają zaradcze środki i nuczają w jaki sposób użyć ich należy, ażeby usiłowania dobrej woli jednostek wydały pomyślne rezultaty. Ale pono żadne z nich nie odkryło w całej nagości rany, jaką cierpi społeczeństwo wiejskie, mianowicie mniej intelligentna jego połowa, z braku odpowiedniej pomocy lekarskiej. Mam tu głównie na myśli biedne matki włościańskie w czasie ich słabości.

Któż bowiem niesie im dotąd pomoc w razie potrzeby, kto przyjmuje na świat nowonarodzone dziecię, w czyje ręce powierzone jest wątłe stworzenie w pierwszych dniach jego życia, od których najczęściej przyszłe jego zdrowie zawisło?...

Oto prosta wiejska baba bez żadnej nauki, z odrobiną jedynie doświadczenia, dla tego że sama była matką, jest panem życia i śmierci dziecięcia, wyrocznią której chora słucha z namaszczeniem i z całą skrupulatnością wykonywa dane jej przez nią zlecenia.

Wprawdzie rząd utrzymuje i opłaca akuszerki powiatowe i okręgowe, ale panie te mają zwykle zbyt wiele zajęcia w miastach, ażeby takowe pozostawiały im jeszcze czas na udzielanie pomocy mieszkańcom wsi i osad, zwłaszcza, gdy słońca, upał, złe drogi, lub inne tym podobne przyczyny stają temu na przeszkodzie. Jeżeli do nich dodamy jeszcze trudne ekonomiczne warunki, w jakich większa część naszych włościan pozostaje, zerwane dzisiaj stosunki pomiędzy nimi a dworem, który dawniej spieszył chętnie w razie potrzeby z pomocą, i nakoniec zbyt wygórowane pretensje miejskiej eskulapki, a dziwić się nie będziemy dla czego obecnie tak znaczny procent chorych matek włościańskich, nie przetrzymawszy słabości, umiera, lub wydaje na świat karkły, kaleki i karykatury człowieka.

Znam parafję złożoną z 1400 dusz, pomiędzy którymi na 300 matek, jest 25 takich, które w skutek nieumiejętnej pomocy podczas słabości zostały kalekami.

Czyż fakt ten potrzebuje jeszcze komentarzy?...

Dla tego też wielkim głosem w imieniu nieszczęśliwych matek i ich przyszłego potomstwa wołamy o użycie zaradczych przeciwko złemu środków, o przyłożenie ręki do dzieła, od którego zdrowie fizyczne i moralne zdrowie najliczniejszej klasy naszego społeczeństwa.

Przedewszystkiem więc postarać się należy o pomnożenie liczby odpowiednio wykwalifikowanych akuszerok; jest bowiem pewnem, że jedyna istniejąca specjalna szkoła w Warszawie nie wystarcza na pomieszczenie wszystkich kandydatek, a rząd nie wypuszcza corocznie tylu wychowanek ile by ich odpowiednio do cyfry ludności wypuścić należało. Tej niedogodności zaradzić by mogły jedynie prowincjonalne szkoły akuszerok, a przynajmniej zakładanie takowych po miastach gubernialnych.

na całe jego życie przez stosunek z domem pana Dydaka, zgodził się w zupełności, ani domyślając się, iż Andrzej robił ze siebie ofiarę całopalenia, iż że ofiarę taką—życiem niekiedy przyplacając nawet silne duchem istoty.

Owóż zastajemy pułkownika chodzącego po pokoju, a pana Andrzeja—piszącego listy pożegnalne do sąsiadów, z którymi nie pragnął widzieć się osobiście.

— Ja sam odwożę cię Jędrusiu do Warszawy i posiedzę z tobą aż do siewów, a na zimę to może osiądę przy tobie. Ja bym już zatęsknił się za tobą mój synu! stary jestem zresztą, lada chwila śmierć zajrzy, a nie chciałbym przecież, aby mi moje jedyne dziecko nie zamknęło oczu.

— Mój ojciec drogi! — porzuć te smutne myśli, tobież to myśleć o śmierci?... długie jeszcze lata, wspólnie, ręka w rękę, przebiegniemy po drodze życia. Teraz dopiero zobaczysz ten nowy świat, od którego zagroziłeś się od tylu lat deskami. Jedno wyda ci się śmiesznem, drugie poziomem, coś innego znów zabawi cię. Świat ojczulku—zawsze ten sam, piękny, wesoły, jasny, i czysty, a tylko ludzie zmieniają się. Nie jest tam tak jak za twej młodości, ale... acz rzadkie są jeszcze typy szlachetne i piękne!...

(D. c. n.)

W tych bowiem ostatnich znajdują się na większą skalę urządzone szpitale, przy których urządzićby można szkołę i klinikę, nie brak nauczycieli w licznej gromadzie światłych lekarzy, nie brak wreszcie obfitej dla uczennicy praktyki.

Na uczenie przyjmować by można kandydatki wiejskie i miejskie, lecz tylko takie, któreby czytać i pisać umiały. Takie bowiem łatwiej przyjmują naukę i po ukończeniu półrocznego kursu (jak to ma miejsce w Prussach) dalej bez niczyjej pomocy w obranym fachu, obok praktyki, teoretycznie z książek kształcić się mogą.

Koszta utrzymania jednej uczennicy przez pół roku w zakładzie, nie wyniosą więcej nad 60 rs. Wydatek ten łatwo pokryć mogą wpływające do gminnej kasy fundusze karne, dziś bez użytku leżące, albo na rzecz mniej potrzebne wydawane. Każda gmina z łatwością utrzymać może w zakładzie jedną uczennicę, za co ona po ukończeniu nauk, przez czas pewien nabytą umiejętność na korzyść mieszkańców tejże gminy spożytkować była by obowiązana, rozumie się przy odpowiednim uposażeniu.

Koszta utrzymania zakładu, według najprawdopodobniejszych obliczeń, wyniosą rocznie nie więcej nad 5300 rs. mianowicie:

na opłatę lokalu, światła, opału,	
ławek i t. p.	1000 rs.
na książki, narzędzia i t. p.	1000 rs.
na stróża i dozorców	300 rs.
na opłatę 3 nauczycieli	3000 rs.
razem	5300 rs.

W kaliskiej gubernji jest gmin 142; gdyby więc każda gmina obowiązana była złożyć na ten cel około 38 rs. rocznie, oprócz 120 rs. na utrzymanie jednej uczennicy, fundusz ten bez wielkich wysiłków starczyłby na utrzymanie tak zbawiennej w swych skutkach instytucji.

Po ukończeniu kursu nauk uczennica opuszczając zakład, jest w możności ważne świadczyć u służby swej gminie, przynosząc ulgę cierpiącym matkom, niepotrzebującym już szukać pomocy ciemnych bab i znahorek. Będzie to zarazem spłata długu, jaki ona zaciągnęła względem gminy, która łożyła na jej utrzymanie w zakładzie. Gmina ze swej strony winna zabezpieczyć swej wychowawce byt, przeznaczając jej rocznie pensję około 50 rs. wynoszącą, która to summa oprócz mieszkania, opału i zaopatrzenia w produkta spiżarni, obok innych źródeł zarobku, aż nadto wystarczyć powinna.

Oto w krótkości projekt, który rzucam z tem przekonaniem, że może zdoła zainteresować czytelników „Kaliszanina“ i wywołać z ich strony poparcie i dyskusję. Podyktowała mi go szczerą chęć przyjsia z pomocą biednym matkom włościańskim w trapiących ich dolegliwościach i uwolnienia społeczeństwo nasze od znacznej liczby pasożytów, którzy przy przyjsiu na świat stawiają się ofiarą nieumiejętnej ręki, dotknięci chroniczną chorobą lub kalectwem, są pozbawieni możności zarobkowania a tem samem uczciwej pracy na życie. *Jeden z plebanów wiejskich.*

Różne wiadomości.

— W jednej z gmin w Bawarji, pewien koczownik złożył wielką ilość prętów wierzbowych w piwnicy; dnia następnego udał się tam dla wyniesienia takowych, i gdy długo nie wracał, znajomy jego poszedł do tejże piwnicy i nie powrócił także.

Domownicy niespokojni, poszli dowiedzieć się o przyczynie, która ich tam tak długo zatrzymuje, lecz zaledwie zeszli kilka schodów na dół, uczyli pewnego rodzaju odurzenie. Zachowali jednakże tyle przytomności, że spieszu napowrót wrócili. Po kilkogodzinnem pompowaniu wody i świeżego powietrza do piwnicy, za pomocą sikawki, udało się usunąć zabójcze powietrze. Z piwnicy wydobyto dwa trupy.

— Na tegorocznym konkursie dramatycznym w Krakowie, pierwszą nagrodę pozyskała pięcioaktowa tragedia p. Adama Bętkiewskiego p. t. „Mieczysław II“. Obecnie sztuka ta przedstawiona na scenie krakowskiej (w dniu 21 grudnia r. z.) cieszy się niezmiernym powodzeniem u publiczności, która zaraz na pierwszym przedstawieniu obdarzyła autora wieńcem uznania.

O ile nam wiadomo, redakcja *Tygodnika Ilustrowanego* nabyła pięknym ten utwór utalentowanego pisarza, dla swych czytelników.

— W dziele *Whitney'a* o rozwoju mowy ludzkiej, znajdujemy następujące określenie mowy:

„Jest ona zbiorowiskiem znaków rozpoznawanych przez ucho, z pomocą których wyrażamy nasze myśli, a w obrazowaniu ich posługujemy się gestami i pismem, jest ona wyłączną własnością człowieka.“

A czyż nie przestaje być mowa wyłączną własnością człowieka, skoro zwierzęta porozumiewają się ze sobą także za pomocą dźwięków, to jest znaków rozpoznawanych przez ucho?

— Do Warszawy zjechał pan Carré ze swoją francuską trupą i daje przedstawienia w nowej sali widowisk zwanej *Orfeonem*. Stałego powodzenia nie będzie mu można rokować, bo płocha komedyjka, dwuznaczna szansonetka lub sztuka jakaś nie osobiwej inwencji i zręczności, na długo publiki bawić nie mogą.

— Nader pojętnym i użytecznym dziełkiem dla dziatwy zwłaszcza starszej, jest książeczka tłumaczona z francuzkiego przez Jana Chęcińskiego p. t. „Pogadanki braci z siostrami“. W dziełku ten autor popularyzuje wiadomości z nauk przyrodzonych, przeplatając je opowiadaniem najrozmaitszych, często zabawnych wydarzeń.

— „Ruskie Wiedomości“ pisze o wypadku jaki nie dawno zdarzył się w Moskwie.

Do księżny Szachowskiej, stojącej na czele towarzystwa siotr miłosierdzia, mieszczącego się w Lefortawskiej części miasta, przyszła przyzwicie ubrana młoda, bardzo ładna panna W. licząca nie więcej nad 24 lat wieku, i prosiła o przyjęcie jej do towarzystwa.

Księżna Szachowska uczyniła jaknajchętniej zażość jej życzeniu.

W kilka dni potem, u księżnej byli goście i panna W. oczarowała wszystkich prześlicznym głosem i umiejętnością śpiewu.

Nazajutrz jak zwykle o ósmej rano, panna W. poszła do cerkwi na ranne modlitwy, ale niedługo wyszła do przyległej obok wielkiej sali, zkąd po chwili rozległ się huk wystrzału. Wszyscy rzucili się do owej sali, gdzie znaleźli pannę W. leżącą na ziemi, a obok niej małeńki kieszonkowy rewolwer. Śladów krwi nie było, gdyż okazało się, że kula przebiwszy suknie, lekko tylko zdrapała skórę na boku, nie zrządziwszy rany. W pokoju panny W. znaleziono dwa listy; jeden do policji poświadczający fakt samobójstwa, a drugi do przełożonej towarzystwa, księżnej Szachowskiej, w którym objaśnia powody skłaniające ją do targnięcia się na swoje życie. Obecnie p. W. pozostaje w zakładzie, otoczona najczulszą opieką przełożonej, która ma nadzieję uzdrowić nietylko ciało ale i duszę chorej panny W.

— Według najnowszych obliczeń średnica Londynu równa się 15 milom angielskim, powierzchnia 700 kw. mil angl.; ludność dochodzi do 4,000,000, port Londynu mieści w sobie dziennie około 1000 okrętów z 9000 majtków, w przeciągu każdych 5 minut rodzi się dziecko, w przeciągu każdych 8 minut umiera jeden człowiek, co rok przybywa nowych ulic 28 mil i 9000 nowych domów. Rocznie odchodzi i przychodzi pocztą listów 238,000,000, stale znajduje się w więzieniach około 120,000 przestępców; powstałszy tylko wszystkie gmachy w których mieszczą się piwiarnie i restauracje w jednej linii otrzymalibyśmy ulicę długą na 73 mile.

— Robione przed dwoma laty obliczenia wykazały: iż pociąg złożony ze wszystkich lokomotyw i wagonow Europy zajął by całą linję kolejową z Petersburga do Paryża; same lokomotywy obok siebie ustawione zajęłyby 7 mil. Wszystkich mostów znajdujących się na drogach kolei żelaznych jest 62,000, tunele europejskie przez które przechodzą koleje żelazne mają 34 mil długości, wszystkie szyny ważą 150,000,000 centnarów, piece lokomotyw kolei żelaznych w Europie pochłaniają 80 milionów cent. węgla, długość wszystkich szyn wynosi 70,718 mil, lokomotyw jest 18,000 które przebiegają rocznie 60 milionów mil, a więc prawie drogę 3 razy dłuższą jaką przedstawia odległość ziemi od słońca.

Sprawozdanie targowe z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 10 stycznia 1876 r.

Korzec żyta 4.80, — pszenicy 7.20, — jęczmienia 4.20, — gryka 4.49, — owies 2.70, — za 256 kwart: jagiel 19.20, — kaszy jęczmiennej

10.24, — gryczanej 15.36, — drobnej 25.92; — za garniec jagiel zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 14; — floren austrjacki kop. 67; frank 30 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 32kop., — wiadro okowity 6.50, — szumówki 3.70; — robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50; — mięsa: 1 funt wołowiny 8 kop., baraniny 8 kop., — wieprzowego ze skórą 12 kop., bez skóry 10 1/2 kop., — stoniny i sadła 23 1/2 kop.

Przeгляд polityczny.

„Kwestja wschodnia porusza się z miejsca. Drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, hr. Andrassy był nareszcie w stanie wystać do Petersburga notę, która ma być wystosowaną do Turcji, i dziś pozostaje tylko życzyć, aby te urozdiny stały się równie szczęśliwemi, jak były ciężkiemi. Rokowania trwają od 4-go października. D. 30 grudnia przybyła wiadomość telegraficzna z Petersburga, że Rossja zgadza się na osnowę noty. Hr. Andrassy śpiesznie wrócił do Wiednia, i już w dniu noworocznym zaprosił do siebie reprezentantów Anglii, Francji i Włoch, żeby ich zadowolili o treści i celu depeszy, która tymczasem posłaną została do Londynu, Paryża i Rzymu. Zachodzi teraz pytanie, czy depesza otrzyma przyzwolenie Anglii, Francji i Włoch, jak tego szczególnie książę Górczakow ma sobie życzyć. W takim więc razie oczekiwać należy wspólnego działania mocarstw w Konstantynopolu. Mocarstwa mają u rządu tureckiego poprzec, acz nie w nocie jednobrzmiącej, projekt reform Andrassy'ego, którego celem jest uspokojenie Bośni i Hercegowiny. Propozycje Andrassy'ego są podobno umiarkowane i najlepsi przyjaciele Turcji pragną, aby Sattau je przyjął. W każdym razie, przyjęciem tem polepszy swoje położenie. Albowiem powstańcy w Bośni muszą albo oświadczyć że są zadowoleni, i broń złożyć, lub też jeśli tego nie uczynią, mocarstwa nie będą mogły popierać ich dłużej, choćby nawet moralnie, lecz przeciwnie, zmuszone będą pomódz Turcji do stłumienia rokoszu, lub przynajmniej zostawić jej zupełną swobodę działania. Do tego zaś przedewszystkiem potrzeba, żeby Turcja nie miała już w sposób tak niesprawiedliwy i nienaturalny skrepowanych rąk względem Czarnogórze. Obecnie Czarnogórze jest właściwie główną kwaterą powstania“.

Rząd angielski znowu uczynił krok, który niebardzo przyczynić się może do przywrócenia stosunków przyjacielskich z Francją, o co zkąd inąd zdaje się mu mocno chodzić. Zawarł traktat z Tunisem, zapewniający handlowi angielskiemu większe niż wszystkim innym państwom korzyści, większe nawet, niż te, których używa sąsiadująca z Tunisem Francja. Z powodu tego sąsiedztwa i wpływu, jaki Tunis na algierską prowincję wywiera, stosunki z tym krajem są dla Francji bardzo ważne. Nie może ona więc obojętnie patrzeć, na usadowienie się tam przewagi angielskiej, która niedawno dopiero zneutralizowała cały wpływ Francji na Egipt. Dlatego dosyć uzasadnionem wydawać się musi niezadowolenie, uwydatniające się w prasie francuzkiej z traktatu angielskiego z Tunisem.

W Belgji, na którą zwróciła znowu uwagę światła politycznego, wiadomość o mniemanej misji generała Brialmont do Berlina, której mimochodem nadmieniliśmy, dotąd nie zaprzeczyły źródła pruskie, sytuacja wewnętrzna zdaje się być wielce niezadawalniająca. Obiegają pogłoski o zakupywaniu broni i amunicji przez ludność fabryczną, i zachodzą podobno uzasadnione obawy, ażeby przyszłe wybory, nie dały powodu do krwawych zająć. Do wieści tych nie przywiązywano zrazu żadnej wagi, zdaje się jednak, że nie są one zupełnie bezzasadnemi. W Berlinie mianowicie, gdzie się zawsze jeszcze bardzo pilnie zajmują sprawami belgijskiemi, poczytuja je za dosyć ważne.


Konstantynopol, 7 stycznia. Był ambassador Ali-basza, mianowany został gubernatorem Hercegowiny, Rauf-basza gubernatorem Krety, gubernator Serajewa Ibrahim-bej gubernatorem Bośni.

T. Esse. K. Witkowski.

Ogłoszenia.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 2 (14) stycznia 1876 roku o godzinie 11 z rana w rynku miasta Kalisza przed odwachem wojskowym sprzedana zostanie prawnie zajęta **dubeltówka**. Do licytacji której przystąpić jedynie mogą wojskowi oraz osoby w biletu na posiadanie broni zaopatrzone. *Romuald Pinowski. (13)*

 **Dom piętrowy z oficyną**, obszernym ogrodem, również z obszernym placem frontowym pod Nr. 515, przy ulicy Wrocławskiej przedmieście, jest każdego czasu z wolnej ręki do kupna. (21)

W Pracowni Rzemieślniczej dla kobiet

ALEKSANDRY PARCZEWSKIEJ

jest do sprzedania obuwie damskie i dziecięce, kwiaty na obecną porę karnawatową, przyjmują się również zamówienia na obuwie, kwiaty, kapelusze, krezy oraz wszelkie stroje w zakres toalety damskiej wchodzące, wykończają się suknie damskie i dziecięce, salopy i okrycia według najświeższych fasonów. Przyjmują się także w komis celem sprzedaży wszelkie roboty kobiece, jako to: hafty, wyroby siatkowe, włóczkowe, szydełkowe i t. p. po za obrębem pracowni wykonane.

Kalisz, ulica Piekarska dom p. Markowskiego. (22-3-1)

POSZUKUJĄ

KUPNA LASÓW

w bliskości wody spławnej lub kolei.

F. Urbański i Spółka

(5-3-2) w Ostrowie, W. Księstwo Poznańskie.

Mam zaszczyt donieść JWW. i WP. okolicy i miasta Kalisza, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy swej fabryce machin i narzędzi rolniczych

Skład Węgla

kamiennych

sprowadzonych wprost z kopalń w najlepszych gatunkach dla kowali i na opał, które po cenach najniższych oddawać będę; waga beczki funtów 427. Mam nadzieję, iż oddając takowe rzetelną wagą, względy łaskawej publiczności pozyskam.

LUDWIK PRZYREMBEL

(4-3-3)

w Kaliszu.

Druki do ubezpieczenia budowli, stemple we wszystkich gatunkach i karty do grania Cesarsko-wychowawczego Instytutu, są do nabycia w składzie głównym na gubernję kaliską u **J. Mittwocha** (1-3-2) w Kaliszu.

HANDEL WIN H. Robińskiego

w Ostrowie (ulica Kaliska)

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności. (722-12-8)

DOBRA

wiorst 3 od Kalisza, na samej granicy pruskiej 14 wiorst od miasta Ostrowa, a tem samem koleji żelaznej położone, rozległości włók 45, w której ziemi ornej po większej części pszennej włók 31. Łąk dwukośnych około włók 6, reszta pod zagajnikami i pastwiskami, dwa młyny na sposób amerykański urządzone, pokłady torfu i żwiru znaczne, budynki w dobrym stanie przeważnie murowane, są do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość i szczegóły, powzięte być mogą u patrona Modrzejewskiego. (15-2-1)

Ostrzeżenie.

Niżej podpisani czujemy się w obowiązku podać do powszechnej wiadomości osób tych, których to dotyczyć może, aby rewersu przez nas w dniu 12 (24) czy też 13 (25) czerwca 1875 r. na imie Konstantego Derseville na rs. 487 z tytułu pośredniczenia tegoż w nabyciu przez nas dóbr Drozdowa wystawionego, nikt nie nabywał, jako niemającego żadnego znaczenia, gdyż rewers ten, w zupełności jest już załatwiony, a tylko dotąd zwrócony nam nie został.

Kalisz dnia 26 grudnia (8 stycznia) 1875/6 roku.

August Toporski.
Gotlib Szejder.

(16)

Nagrody rs. 40!

W miesiącu sierpniu 1875 r. skradziono mi: 1 list pożyczki premjowej ruskiej z 1866 r. serji 17,401 № 34; — 1 list pożyczki premjowej ruskiej z 1866 r. serji 10,287 № 16; — 1 list likwidacyjny na 100 rs. № 31,551 z kompletnymi kuponami.

Upraszam o zwrócenie uwagi na wymienione listy.

Koło dnia 10 stycznia 1876 r.

(23)

J. Gierszewski.

Mam honor zawiadomić JW. i WW. Panie miasta Kalisza i jego okolic, że

MAGAZYN

STROJÓW I SUKIEN DAMSKICH,

oraz wszelkich robót w zakres toalety damskiej wchodzących, firmy M. Zawistowskiej, przeszedł na moją własność i takowy objęłam w posiadanie.

Pracując lat kilka w pierwszych magazynach w Warszawie, nabyłam magazynu ten w przekonaniu, że potrafię zadowolić wszelkie wymagania **JWW. i WW. Pań.**

W nadchodzącym karnawale, obowiązuję się wykończyć toalety balowe w ciągu 24 godzin za cenę od 3 do 5 rs., niemniej przyjmować będę bieliznę damską i męską do szycia oraz do znaczenia. (10-2-2)

Franciszka Jabłońska.



Zegarek



złoty damski cylindrowy o 8-iu kamieniach z fabryki Patek w Genewie za № 3,644, został zgubiony przy rogu ulic Warszawskiej i Ś-go Mikołaja. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowy do Redakcji „Kaliszanina“ gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie. (14)

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność miasta Kalisza i jego okolic, iż z dniem 12 stycznia 1876 r. otwieram

HANDEL

towarów kolonialnych, cukru, herbaty, materiałów piśmiennych i galanterji oraz tytoniu, cygar wyborowych i papierosów

przy ulicy Wrocławskiej w domu pani Buhle № 169.

Polecając się względem szanownej publiczności zostaje z uszanowaniem

(20-3-1)

Antoni Podolski.

By przyjść w pomoc niezamożnym chorym, od godziny 11 do 12 rano, każdodziennie, ja i Dr. Raczyński, udzielać będziemy

przychodzącym

POMOC LEKARSKA,

za opłatą 15 kop. od porady.

Miejsce przyjęcia w mieszkaniu mojem na rogu ulic Poprzeczno-Warszawskiej i Warszawskiej, w domu p. Kohn pierwsze piętro.

(17-0-1)

Franciszek Czajczyński.

Do handlu kolonialnego

w Kaliszu potrzebnym jest

praktykant

z dobrem wychowaniem; wiadomość w redakcji „Kaliszanina“.

(24)

131 Z wolnej ręki jest do sprzedania 131



NIERUCHOMOŚĆ № 131 w m. Kaliszu przy ulicy Piekarskiej położona; wiadomość na miejscu u **Władysława Zipser.**

Mam zaszczyt zawiadomić mieszkańców miasta Kalisza i okolicy, iż otworzyłem

w Ostrowie pruskim

GŁÓWNY SKŁAD

węgla kamiennych

en gros, których dostarczać mogę po cenach najumiarkowańszych kopalnych, w miejscu, albo też franco Ostrowo lub z przewozem do Kalisza.

Mając stosunki handlowe z właścicielami najkompetentniejszych kopalń, mam nadzieję zadość uczynić wymaganiom szanownych interesowanych, przy czem przyrzekam najspieszniejsze usługi w załatwieniu powierzonych mi interesów.

Przytem mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż **wszelkie zamówienia** en gros przyjmują się w redakcji Kaliszanina.

Z uszanowaniem **Maurycy Korn,** (25-3-1) ulica Raszkow w Ostrowie pruskim

Zeszyt 4-ty

KUJAWIAKÓW

Hr. Mieczysława Miączyńskiego, wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (19)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	S ł o Ń c a				D n i a				K s i ę ż y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Przybyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
11 stycznia Wtorek	8	5 r.	4	11 w.	8	6	0	23	g.	we dnie		
12 „ Środa	8	4 „	4	12 „	8	8	0	25	5	36 w.	we dnie	
13 „ Czwartek	8	4 „	4	13 „	8	9	0	26	7	11 „		